KURJER LUBELSKI.

№ 34. Sroda dnia 13 (25) Kwietnia 1866 r. Rok 1.

Wychodzi dwa razy w tygodniu, t. j. we Środy i Soboty.
Redakcya przy ulicy Królewskiéj w gmachu Dyrekcyi Szczegó: Towa: Kredyto: Ziemskiego, Nr. 205.
Ogłoszenia przyjmują się tylko w Biurze Redakcyi.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Lublinie, kwartalnie Rsr. 1— rocznie Rsr. 4.—
na prowincyi ,, Rsr. 1 kop: 25 ,, Rsr. 5.—
pojedynczy exemplarz kop. 5

Część Urzędowa.

OGŁOSZENIE.

Komissya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych.

Na zasadzie Rady Administracyjnéj Królestwa z dnia 1/13 Marca r. b. za N. 20,725. podaje do powszechnéj wiadomości, że w jesieni t. r. urządzoną będzie w m. Warszawie wystawa kwiatów, owoców i roślin ogrodowych. Wystawa ta będzie podzielona na 5 oddziałów: w I pomieszczą się rośliny ozdobne; w II owocowe; w III płody cieplarniowe i inspektowe; w IV warzywa; w V rośliny techniczne i lekarskie. Na wystawę przyjmowane będą wszystkie rośliny, owoce, kwiaty i warzywa, bez żadnych ograniczeń co do ilości lub jakości. Za celujące okazy pochodzące z uprawy w kraju dokonanéj i z własnego ogrodu wystawiającego, przyznawane będą na podstawie opinii powołanych do tych czynności biegłych, nagrody: w medalach złotych, srebrnych, brązowych, listach pochwalnych i pieniężnych kwotach. Nagrody w medalach złotych otrzymać mogą okazy następujące. *a)* Najpiękniejszy zbiór roślin egzotycznych najmniéj z 12 gatunków złożony, odznaczający się przedewszystkiém wzorową kulturą. *b)* Największy najlepszy i najkompletniejszy zbiór owoców *c)* najlepszy i największy zbiór rozmaitych warzyw, pomiędzy któremi znajdować się powinny nowsze i poprawniejsze odmiany. *W medalach srebrnych a)* najlepszy zbiór róż kwitnących, wychodowanych w doniczkach, lub podobny zbiór róż w gruncie uprawnych, z których wystawione będą po dwa kwiaty z każdego gatunku, *b)* najlepszy zbiór roślin ozdobno kwitnących, w doniczkach wychodowanych, z gatunków do upiększenia klombów gruntowych, w porze letniéj w ogrodach używanych np. pelargonium, zonale, verbena, lautana, heliotropium i inne, *c)* najlepszy i najkompletniejszy zbiór gatunków gruszek, *d)* takiż zbiór jabłek, *e)* takiż zbiór brzoskwiń, *f)* takiż zbiór winogron, *g)* takiż zbiór śliwek, *h)* najpiękniejszy ananas, *i)* takież melony, *k)* takież kalafiory, *l)* najlepszy zbiór kapusty, *l)* najpiękniejsze szparagi, których okazy w liczbie 12 w spirytusie wystawione być mają, *m)* zbiór okazów roślin farbierskich w 6-ciu odmianach, *n)* zbiór roślin lekarskich. *W medalach bronzowych*: *a)* najlepszy zbiór fuchsyi, w którym mieścić się ma sześć nowych gatunków, *b)* najlepszy zbiór georginii, *c)* takiż zbiór gladiolus, *d)* najpiękniejszy bukiet, gierlanda, lub koszyk kwiatowy, *e)* najlepszy i najkompletniejszy zbiór rozmaitych gatunków owoców jagodowych, *f)* najpiękniejsze arbuzy, *g)* najpiękniejszy zbiór ogórków, *h)* cechujące okazy dyń tykw i innych ogórkowatych (cucurbitacae), *i)* najlepszy zbiór marchwi i kartofli, *k)* szczeć folarska (dipsacus fullonum). Listy pochwalne udzielane będą za okazy, które nieotrzymały medali, a zasługiwać będą przez zbliżenie się w doskonałości do warunków nadających prawo pozyskania medalu. Nagrody pieniężne udzielane będą pomocnikom wystawców za ich skuteczną pomoc przy wypielęgnowaniu okazów, które na nagrody w medalach zasłużyli.

Ogrody do Instytutów Rządowych należące mają obowiązek dostarczenia na wystawę okazów, lecz ubiegać się o nagrodę nie mają prawa. Urządzeniem wystawy i załatwieniem wszelkich czynności do niéj odnoszących się, zajmować się będzie oddzielny komitet pod prezydencyą stałego Członka Rady Stanu Królestwa Polskiego, Leona Dembowskiego. Wrazie jeżeli wystawca pragnąłby swój okaz sprzedać, wiadomość o tém i żądaną cenę winien podać przy oddawaniu tego okazu na wystawę, sprzedaż ta uskuteczniać się będzie pod nadzorem komitetu, który otrzymane pieniądze doręczy właścicielowi okazu, za zwrotem kwitu wystawowego. Kupujący nabyty okaz będzię mógł odebrać dopiero po zamknięciu wystawy.

Pragnący przyjąć udział w pomienionéj wystawie zechce wcześnie złożyć w biurze Komissyi Rządowéj w wydziale przemysłu i kunsztów deklaracyę na zwyczajnym papierze, w któréj wymienić należy: 1-o imię, nazwisko, stan i zamieszkanie osoby deklarującéj nadesłanie okazu na wystawę. 2-o nazwę miejscową i botaniczną, rodzaj i ilość okazu, oraz miejsce jego pochodzenia. 3-o ilość miejsca jakie zarezerwować wypada dla pomieszczenia okazu na wystawie. Deklaracye te przyjmowane będą codziennie w godzinach biurowych z wyjątkiem dni świątecznych. O miejscu i dniu otworzenia wystawy, oddzielne w swoim czasie nastąpi ogłoszenie.

w Warszawie, dnia 15/27 Marca 1866 r.

Za zgodność, za Naczelnika Sekcyi Przemysłu i Instytutów. (podpisano) *Blumenfeld.*

Wiadomości Miejscowe.

— W niedzielę w kościele katedralnym w czasie summy, którą celebrował JW. X. Administrator Sosnowski, wykonali klerycy wraz z uczniami tutejszego gimnazyum mszę na 4 głosy Ant. Müller, *Graduale* na 3 głosy (solo) Stefaniego, *Sanctus i Alleluja* Bortniańskiego. Kazanie miał X. Kowalski.

— W kościele XX. Dominikanów summę celebrował X. Pius Szulakiewicz, a słowo Boże głosił X. Hugo Majewski.

† W dniu 24 b. m. przeniósł się do wieczności ś. p. *Ignacy Jensz*, obywatel, przeżywszy lat 66. Exportacya zwłok nastąpi w dniu dzisiejszym o godzinie 6 wieczorem do kościoła po-Bernardyńskiego, zkąd po odprawioném nabożeństwie żałobném w dniu następnym, zwłoki odprowadzone zostaną na cmentarz miejscowy.

— Wszystkie pisma warszawskie i cała ruska prasa peryodyczna przepełniona jest wyrażeniami radości z powodu szczęśliwego ocalenia Najjaśniejszego Cesarza od zbrodniczego zamachu. *Dziennik Warszawski* pisze; że na skutek ogólnéj radości mieszkańcy m. Warszawy w dniu otrzymania tej okropnéj wiadomości, oświecili wieczorem rzęsiście swoje domy. Z niecierpliwością oczekiwali na gazety petersburgskie, dla poznania szczegółów tego nadzwyczajnego wypadku, w teatrze podczas przedstawienia po dwa kroć publiczność domagała się odśpiewania hymnu, *Boże Cesarza chroń*, któremu towarzyszył niesłychany entuzyazm. *Ruski Inwalid* podaje następujące szczegóły: Dnia 4/16 b. m. podczas kiedy Jego Cesarska Mość raczył przechadzać się po letnim ogrodzie, lud czekając na wyjście Monarchy z ogrodu, zgromadził się przy Jego powozie. Pośród tego tłumu, ożywionego uczuciami przywiązania i miłości dla Monarchy, którego imię wymawiane jest nie inaczéj jak ze czcią i wdzięcznością, znajdował się złoczyńca z ohydnym zamiarem targnięcia się na drogocenne dla nas życie. Lecz, dzięki Bogu, zbrodnicza myśl nie urzeczywistniła się, zamiar nie stał się czynem i przeznaczone widać było, aby stronnice ruskiéj historyi, jak przedtém, pozostały niesplamione krwawemi zbrodniami. Nasze kroniki nie zachowają na pamiątkę potomności haniebnéj zbrodni, nieznanéj ruskiemu ludowi. W chwili, kiedy zbrodnicza myśl dojrzała w głowie złoczyńcy i miała się urzeczywistnić, Opatrzność dla odwrócenia nieszczęścia od Rossyi, wybrała za swe narzędzie prostego włościanina, Józefa syna Jana Komisarowa; młodzieniec ten mający lat 25 wieku, rodem z gub. Kostromskiéj, był czeladnikiem u czapnika, kiedy podobało się losowi nagle zmienić całe jego życie.

Z powodu swych imienin Komisarow idąc do kaplicy, znajdującej się koło domku Piotra W. zbliżył się do ogrodu letniego i zobaczył, że przy bramie stoi powóz Monarchy, koło którego zgromadził się tłum ludu, pragnąc więc mieć szczęście zobaczenia Cesarza, przyłączył się do tłumu i zaczął czekać z drugimi; wkrótce tłum poruszył się i Komisarow zobaczył Monarchę w surducie. Zbliżywszy się do powozu Najjaśniejszy Pan zaczął kłaść płaszcz, w téj saméj chwili jakiś młodzieniec zaczął gwałtownie przeciskać się naprzód koło Komisarowa, który ustępując jego wysileniom przepuścił go a jednocześnie widząc szczególną uporczywość tego człowieka, zaczął go śledzić. Zaledwie złoczyńca znalazł się blisko Monarchy, który natenczas kładł płaszcz, Komisarow dostrzegł, że ów nieznajomy wydobył z pod paltotu pistolet i zaczął mierzyć do Najjaśniejszego Pana. Natenczas Komisarow szybko uderzył złoczyńcę pod łokieć. Ręka wraz z pistoletem poszła do góry, kurek klapnął, ale wystrzał, dzięki Bogu, przyjął kierunek w górę. Zaraz potem złoczyńca był aresztowany, Komisarow pozostał w tłumie zawstydzony i oniemiały.

Tym sposobem drogocenne życie Najjaśniejszego Pana zostało ocalone. Zaraz potém Jego Cesarska Mość raczył udać się do katedry Kazańskiéj dla złożenia podziękowania Stwórcy za cudowne ocalenie.

Wkrótce dostojnicy Państwa, członkowie rady Państwa mieli szczęście złożenia swego powinszowania. Zapał był nie do opisania, kiedy Najjaśniejszy Pan powiedziawszy kilka słów do obecnych, zapragnął zobaczyć Komisarowa, któremu wynurzywszy Swe Monarsze uczucia, nadał mu godność szlachecką. Głośne i wielokrotne „*hura*“ było odpowiedzią na wyrażenie Monarszéj łaski.

Siewierna poczta dodaje: „O godz. 4 po południu odprawione zostało przez najprzewielebniéjszego metropolitę Izydora, w assystencyi duchowieństwa, nabożeństwo przy bramie ogrodu letniego, na miejscu cudownego ocalenia Monarchy, przy ogromnym natłoku ludu“.

O osobistości przestępcy dziennik ten pisze: Otrzymane przez nas wiadomości o przestępcy, który sięgał na życie Najjaśniejszego Pana, jeszcze bardzo są ograniczone. Zeznaje on, że jest synem włościanina jednéj z południowych gubernii, że ma lat 24, jest wyznania prawosławnego i nazywa się Alexy Petrow; wychowanie otrzymał w gimnazyum miejscowém, ukończył kurs nauk przed pięcioma laty a potém podróżował po Rossyi; w Petersburgu znajduje się rok blisko, przez cały czas pobytu tutaj niemiał stałego mieszkania i zajmował się głównie wyrobkiem w warsztatach.

Zeznania te zdają się wątpliwemi, ponieważ przestępca pomiędzy innemi mówił, że nie chce powiedzieć prawdziwego swego nazwiska, obawiając się, że wiadomość o jego przestępstwie, może przedwcześnie zaprowadzić jego rodziców do grobu, zresztą poszukiwania na zasadzie tych zeznań ciągle są robione.

Gazety francuzkie, podając wiadomość o niecnym zamachu na życie Najjaśniejszego Pana, wynurzają jednozgodnie swe oburzenie z powodu tego zbrodniczego czynu. Zapewniają, że Cesarz Napoleon otrzymawszy o tém wiadomość, przesłał natychmiast do Petersburga powinszowania w imieniu swojém i cesarzowéj. (D. W.)

— JW. *Teodorowicz*, Naczelnik Dyrekcyi Naukowéj Lubelskiéj, powrócił z Warszawy.

† W Birmingham w dniu 13 b. m. zmarł ś. p. *Douglas Evans*, zacny i znany w kraju naszym współwłaściciel fabryki maszyn w Warszawie, pod firmą Evans, Lilpop et Rau egzystującéj, na któréj czele stał przeszło lat 30. Z braci Evansów pozostaje dziś przy życiu *Alfred Evans*.

— Właścicielka znalezionéj książki do nabożeństwa *Dunina*, panna Z. J. przy odbiorze tejże nabyła w redakcyi 1 bilet na loteryę Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności.

— Po wiosennem cieple, dochodzącém do kilkunastu stopni, które spowodowało otwarcie kąpieli w Sławinku i buffetu w ogrodzie spacerowym, od kilku dni powróciło zimno. Wczoraj i onegdaj mieliśmy z rana białe przymrozki, dla tego też i zapowiedziane majówki musiały nieco pójść w odwłokę.

— P. Ratajewicz, dyrektor teatru lubelskiego, powrócił ze swéj wycieczki; wkrótce zapewne z truppą swoją opuści Lublin, udając się naprzód do Radomia a ztamtąd do Łomży i Suwałk.

— W tych dniach przyjechał z Warszawy do Lublina p. Józef Dziubczyński, krawiec cywilny i wojskowy, który otworzył pracownię swoją w hotelu saskim Nr. 10 i zamierza stale tu pozostać.

— *Panie Redaktorze!* Ex re artykułu o moralizacyi sług, z którego jasno wynika, że nieraz sami je psujemy, wspomnieć należy o zwyczaju głęboko u nas zakorzenionym, co do wydawania nierzetelnych świadectw sługom, które im również niemało pomagają do postępowania na złéj drodze. Swiadectwa takie zwykle się wydaje sługom przy opuszczaniu przez nich służby, a wtedy państwo powodowani pewną względnością, by nie zagradzać przyszłego losu dziewczynie, na zwykły temat skrobią świadectwo na papierze stemplowym: że pracowita, że trzeźwa, zna się na służbie, a służyła..... przez *kwartał cały*.!! Tym sposobem sługa otrzymuje rozgrzeszenie za dawne złe, i idzie do innéj służby broić na nowo. Otóż zdaniem mojém korzystniéj wpłyną na poprawę téj klassy ludności rzetelne świadectwa o ich moralności i gorliwości w służbie, aniżeli wszelkie żale i utyskiwania rozwodzone bez celu; jeżeli zatem oszukiwani jesteśmy przez sługi, nie oszukujmy się sami wzajemnie fałszywemi świadectwami. *K.*

ODPOWIEDŹ PANU X. Y.

Artykuł zamieszczony w Nr. 32 K. L. pod tytułem „Urywek z rozmowy“ tak powstający na kobiety za czytanie złych książek, nie powinien pozostać bez obrony. I ja też jestem kobietą, nie mogę więc być obojętną na zarzut uczyniony płci mojéj i przeciw panu Y. pierwsza głos podnoszę. Pan Y. nam zarzuca, że o wartości dzieła jedynie z jego sądziemy tytułu, że prawdziwe zajęcie budzą w nas tylko zagraniczne literackie fraszki, a dzieła Kocka, Suego, Dumasów i im podobnych najulubieńsze stanowią czytanie, gdy tymczasem nasi autorowie pełni prawdziwéj wartości i piękna zostają w zaniedbaniu.

Smiem zarzucić panu Y. że za ostro sądzi, lub też z jednostki mówi o ogóle. Bo któraż by polka obojętną była na płody własnéj literatury, któraż by nie przekładała dzieł naszych pisarzy, tchnących żywotnością i wyższą myślą, dzieł w których znajdzie obrazki z własnego wzięte społeczeństwa, a w niejednéj nawet powieści upatrzy podobną sobie heroinę; nad wymysły obcéj wyobraźni, opowiadania nadzwyczajnych czynów, jakby wyjętych z tysiąca nocy i jedna, brudnych namiętności w łudzącéj przedstawianych szacie, podnoszonych nawet do potęgi ideału; a które może w obcych krajach, lecz nie w naszéj drogiéj ziemi znajdować się mogą. Każda też przejęta oburzeniem, odtrąca z pogardą zaraźliwy owoc, a z rozkoszą natomiast wczytuje się w naszych autorów. Każda z nas zna doskonale Kraszewskiego, dzieła, każda czyłała Korzeniowskiego i Pługa i ocenić ich umiała; każdą zachwyca autor Listopada, Kaczkowski, Zacharjasiewicz i t. p.

Tacy pisarze nigdy nie są odrzuceni, czytamy ich wszystkie z uwielbieniem, bo oni nas czynią doskonalszemi, bo nie przedstawiają nam ohydnych występku przykładów, lecz wszędzie cnotę wywyższyć są radzi. A przecież złemi nie jesteśmy i obojętności na dobro, piękno i to co swoje, zarzucić nam nie można. Jeśli zaś i obce czytamy utwory, jeśli francuzcy, niemieccy lub inni pisarze wzbudzają podziw, to pewno nie inni jak Hugo, Rassyn, lub Molier, Goethe i Schiller, Byron i Schakspaere. Są to genjusze, jakże więc nie mają zachwycać i zadziwiać wielkością swoją. A i tak nawet częściéj w domowych bibljoteczkach napotkać można arcydzieła Adama, Bohdana, Pola, lub nawet którego z klassyków, bo już zawsze co swoje, milszą nam ucho upaja harmonją. Są może jednak kobiety, które nad to przełożą wymysły literatury szalonej lub obce błahostki, bo jeszcze niezdolne są wznieść się umysłem nad ziemskie namiętności, bo nie rozumieją, że można widzieć swe szczęście w pomyślności drugich i wzniosłych czynach, których nam pełno nasi przedstawiają autorowie. Takie kobiety do innych sięgają po pokarm, lecz i tam nie umieją wybrać; zagraniczne literackie śmiecie za doskonałe uważając twory. Tych jednak jest mało, coraz mniéj nawet, że się już o tém i wspominać nie powinno. *M. D.*

* *Jeden akt z melodramy życia miejskiego.*

— *Nieznajomy.* Wyczytałem w Kurjerku, że w tym domu jest mieszkanie do wynajęcia.

Właściciel domu. A czém się Pan trudni?

— *N.* Cóż za związek mieć może moje zatrudnienie z wynajmowaniem lokalu?

W. O! wielki, od tego bowiem zależy wypłacalność lokatora.

— *N.* Jakież więc zatrudnienia czynią lokatorów niewypłacalnymi, jeżeli wolno spytać?

W. To do mnie należy, muszę więc wiedzieć, bo inaczéj lokalu nie wynajmuję.

— *N.* Rekomenduję się zatém, że utrzymuję się z pracy.

W. Mocno przepraszam pana, ale właśnie wczoraj wynajęłem mieszkanie.

— *N.* Szkoda, gdyż znając charakter pański, chciałem kapitał mój, który posiadam, dać panu na hypotekę, o co robiłeś pan starania; wynajmując więc mieszkanie, byłbym zupełnie spokojny o kapitał panu powierzony.

W. Hm! Toby się jeszcze może dało zrobić, bo zadatku nie wziąłem, a decyzya zostawiona do jutra.

— *N.* To mogę wynająć. Jaka jest cena lokalu?

W. Dwa tysiące.

— *N.* A pan X. płacił tylko tysiąc dwieście, dla czego tak podrożało?

W. Widzisz pan, bo kurant pruski skoczył już na 34 procent.

— *N.* Cóż on wpływa na cenę lokalów?

W. Pomnaża rozchód wydatków domowych. Policz pan, ile to przybywa na każdéj sukni dla żony i dzieci, na kołnierzykach, szalikach, chusteczkach, siateczkach, szpilkach, kolczykach, etc.

— *N.* To mnie nic nie obchodzi, dam tyle co mój poprzednik.

W. Dalibóg niemogę, Fajngold w każdéj chwili zdeklarował się dać mi tysiąc pięćset.

— *N.* Bądź pan zdrów. Kapitałów nie mam i lokalu twego nie chcę, bardzo budujące są twoje zasady, patrzysz na zatrudnienie ludzi, a o charakter ich nie dbasz, bo sam żadnego nie posiadasz. Trzymaj się ciepło i pisz do mnie na Berdyczew.

Niefajngold.

— Z *Warszawy.* Wiosna zbliża się wielkiemi krokami, pogoda sprzyja nam w zupełności, wegetacya rozbudza się szybko i nasze nieliczne ogrody, choć jeszcze zielonością drzew nie ubarwione, zgromadzają ogromną liczbę spacerujących. Saski ogród, ten ulubieniec letni tutejszéj publiczności, ściągający ku sobie nawet podrogatkowych mieszkańców, od rana do późnéj godziny wieczornéj bywa zaludniany spacerującymi. Zdrowi, chorzy, suchotnicy i ludzie zbytnią tuszą obdarzeni, emeryci i próżniaki, dziatwa z niańkami i starcy, oraz cała wieczorem swobodna populacya naszego grodu inwazyjuje ogród o różnych dnia godzinach. Zarząd po wypróbowaniu wodotrysku i uporządkowaniu całości wczoraj, oddał go dla użytkowania spacerujących. Woda sodowa jedyny dziś uprzywilejowany napój Warszawy, znajduje już licznych konsumentów nie tylko w saskim ogrodzie, lecz także w wielu innych punktach miasta. A propos wody sodowéj, nazwa ta upowszechniła się między zwolennikami aqua-vity, którzy ten ulubiony dla siebie nektar, tą popularną nazwą ochrzcili a więc nie tylko kufelkami, ale i skromnemi kieliszkami pije się woda sodowa!.

Od najdawniejszych historycznych czasów, aż po dzień dzisiejszy, ludzkość bywa trapiona klęskami i przypadłościami różnemi, co więcéj zauważane, iż niektóre kraje a nawet i miasta mają swoje plagi wyjątkowe. Starożytni miewali głód i pomory, straszliwe nieurodzaje, choroby nie uleczone, trąd, i t. p. klęski. W nowszych czasach byliśmy prześladowani cholerą, stolikami i ekierkami tańcującemi, a w najnowszych czasach trichinami i..... koncertami.

Nasze miasto i kraj cały uchował P. Bóg od trichin, lecz plaga koncertów ciąży nad nami w całéj sile. Nie mam odwagi szanowni czytelnicy, wymieniać wam całéj listy tych, które się odbyły i odbędą w niedługim czasie; ptastwo grające i śpiewające na koncertach w przeczuciu zbliżających się śpiewaków dzikiéj przyrody, którzy do nas z wiosną wracają, jak z rękawa lub rogu obfitości sypie na nas programy i zapowiedzenia koncertów, chcąc wszystkie do maja wyczerpnąć i wyexploatować nasze kieszenie. Z całéj téj massy wybieram jeden, który daje Instytut Muzyczny w Wielkim Teatrze, a na którym wykonane będzie *Requiem* Mozarta. Koncert ten dany będzie w nadchodzącą niedzielę wśrod dnia o godzinie 2 z południa. Łączę życzenie aby to *Requiem* było zarazem requiem dla wszystkich innych koncertów, których mamy już dosyć, jeżeli nie za nadto.

Słychać o zbliżającym się projekcie przerobienia teatru wielkiego,— w czasie przerabiania małe operetki i baleta dawane będą w teatrze rozmaitosci, artyści zaś tegóż na 2 miesiące mają być urlopowani. Korzystając z tego czasu podobno formuje się komplet artystów, mających objechać większe grody polskie, w liczbie których Lublin na planie figuruje, a bogdaj czy od niego nie zacznie się wędrowna kampania. Publiczność prowincyonalna miałaby sposobność poznania warszawskich koryfeuszów sztuki dramatycznéj. *H. J.*

— Wiadomość ta o tyle uległa dziś zmianie, że zamierzona restauracya teatru wielkiego w Warszawie w tym roku nie przyjdzie już do skutku, a tém samém i artyści dramatyczni wycieczki żadnéj robić nie będą. Podróż atoli pana Trapszy do Lublina, którego w ubiegłym tygodniu w murach naszych widzieliśmy, ma na celu sformowanie nowéj truppy i urządzenie stałego teatru pod czas nieobecności p. Ratajewicza. *(Prz. Red.)*

W tymże samym celu zjechał do nas p. Miłaszewski, dyrektor polskiego teatru we Lwowie, z zamiarem zakontraktowania teatru na sezon letni, jak roku zeszłego. Gdy jednak dotąd nic stanowczego w téj mierze zadecydowaném nie zostało, przeto oczekiwać będziemy dalszych wiadomości.—

— Mimo pomyślnych wiadomości z Gdańska o umocnieniu się cen zbożowych za granicą, u nas w ciągu ubiegłego tygodnia ceny te uległy znacznemu obniżeniu. Za pszenicę piękną i ważną płacono już po rs. 6 kop 30, obecnie spadła na rs. 6; żyto spadło na rs. 4; jęczmień na rs. 2 kop. 92 i pół, za korzec, owies utrzymuje się w cenie rs. 2 k. 25; kartofle spadły na rs. 1 kop. 35 za korzec. Na zmianę tę nie mogły wpłynąć żadne zewnętrzne przyczyny, jak: otwarcie żeglugi, wiadomości o zakupach zboża dla Litwy, lub ceny zagraniczne, gdyż te właśnie oddziałały by wprost przeciwnie, nadzieje na tegoroczne urodzaje dziś również wpływu jeszcze żadnego mieć nie mogą, jedyną zatem przyczyna być musi znaczniejsza dostawa ziarna na targi przez włościan, którym otrzymany ztąd grosz, pożądanym jest na opędzenie innych potrzeb w obecnym czasie. Na skutek złych wiadomości wełna znacznie spadła, sprzedano w tych dniach 180 kam. (z r. 1867) po rs. 14 za kamień. Okowita nie uległa zmianie, sprzedano 2,000 gar. oraz 600 gar. na lipiec po kop. 95. Na targu pojawiły się szparagi i raki, kopa pierwszych po 25 kop. raki po kop. 70 za kopę; jaja

kop. 60, masło od rs. 2 k. 40 do rs. 3 za garniec, rzodkiewki 5 kop. za wiązkę. Przewieziono do Warszawy 280 pudów wełny ruskiéj i 120 pudów konopi.

— Gdańsk 14 Kwietnia. W Anglii przy mniejszych dowozach morskich i szczupłych dostarczeniach krajowych, zaczęła się ustalać lepsza opinia o przyszłości handlu zbożowego. Że wśród całéj zimy pszenice z morza Baltyckiego i Niemieckiego więcéj były zaniedbane nad inne, jest to naturalna przyczyna, iż niemogły konkurować z dowozami z południowéj Rossyi i Francyi, a które wiele były obfitszemi jak w przeszłym roku. We Francyi ceny pszenic nie zmieniły się i mocno trzymają się. Cisza jednak panowała w tranzakcyach dla braku zamówień zagranicznych i szczupłych dowozów. W Hollandyi i Belgii w cenach pszenic nie notowano podwyższenia; na żyto było więcéj pytania przy cenach podnoszących się. Na giełdzie tutejszéj przy utrudnieniach finansowych, braku okrętów i niedość jeszcze stałéj pewności polepszenia się konjunktur handlowych, nie objawiło się wiele życia. Ceny pszenic nie obniżyły się, lecz podrzędne gatunki porośnięte nie zwracały na siebie uwagi, a tylko wyborowe piękne ziarno więcéj było poszukiwane. Do żyta było wiele chęci do kupna po wyższych cenach. Ceny pszenic były: a) świeżéj zdrowéj, z wagą 126 do 133 f. hol. 455 do 545 gul. za 5100 f. cel. czyli rs. 6 k. 80 do rs. 8 k. 90 za korzec warsz: b) porosłéj z waga 116 do 126 f. hol. 310 do 420 gul. czyli rs. 4 k. 50 do rs. 6 k. 30, za korzec warsz. Żyto przynosiło z wagą 112 do 128 f. hol. 300 do 354 gul. za 4910 f. cel. czyli rs. 4 k. 30 do rs. 5 k. 10 za korzec warsz. Groch 312 do 360 gul. łaszt. Jęczmień 257 do 394 gul. łaszt. Wyka 300 do 360 gul. łaszt.

— Mam honor zawiadomić osoby interesowane, że z powodu otrzymanéj wiadomości o śmierci ojca mojego w Wrocławiu, wyjeżdżam na dni ośm za granicę. *W. Redler, zegarmistrz.*

Wiadomosci Zagraniczne.

ANGLIA. Londyn 17 kwietnia. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj podsekretarz stanu Layard odpowiedział na interpelacyę w przedmiocie zawartego przymierza między Włochama i Prussami, że nie ma żadnego powodu wierzyć doniesieniu o zawarciu takiego traktatu. Rząd nieotrzymał żadnéj podobnéj informacyi. (G. P.)

AUSTRYA. Wiedeń 16 kwietnia. Z telegraficznego dzisiejszego doniesienia można wnosić, że w Tudlerach przekonani są na wszystko i czekają na postanowienie gabinetu berlińskiego. Jeżeli te nie będą zadawalniające, to bardzo prawdopodobnie nastąpi odwołanie posła, co wprawdzie będzie znaczyło zerwanie stosunków, ale jeszcze nie wojnę.

FRANCYA. Paryż 14 kwietnia. Rząd francuzki jak ogólnie sądzą, nie byłby niezadowolonym z wojny w Niemczech. Pewném jest wszakże, że postawa Cesarza nie pozwala utrzymywać, iż porzuci nieutralność, którą jego dyplomacya urzędowa zapisała na swojéj chorągwi. Jest prawie pewném zresztą, że cesarz nic nie postanowił w przedmiocie interwencyi w sprawy Europy i że działać będzie według okoliczności. (G. P.)

Ostatnie wiadomości Telegraficzne.

Petersburg 20 kwietnia. Austrya zacznie się rozbrajać 25. Prusy będą postępowały za jéj przykładem o 24 godzin później, wszelkie szanse są pokojowe.

Berlin 21 kwietnia. Austryacka odpowiedź w pokojowym tonie nadesłana tu wczoraj, proponuje termin do wzajemnego zazbrojenia.

Paryż 21 kwietnia. Costitutionnel pisze: Francya nie potrzebuje się mięszać do niemieckiego starcia, nie może publicznie wydać ocenienia sporu bez przyjęcia udziału za jedną lub drogą stroną i uważa że widoki pokoju co najmniéj równie są wielkie jak widoki wojny. (D. W.)

Piotrków po-trybunalski.

(dalszy ciąg patrz Nr. 24.)

Wywiązując się z podjętego przezemnie obowiązku, udzielania czytelnikom Kurjera Lubelskiego wiadomości o Piotrkowie, w dalszym ciągu kreślę obraz życia i zatrudnień jego mieszkańców. By zaś nie zbywać czytelnika poglądami osobistemi, które najczęściéj bywają niezgodne z rzeczywistością i zależą głównie od uzdolnienia i usposobień piszącego, postanowiłem w skreśleniu obrazu tego, trzymać się cyfr statystycznych, bo te jedynie wychodząc z samego przedmiotu, najwierniejsze dają o nim pojęcie, lubo i w tym razie, za autentyczność cyfr, niezawsze można ręczyć.

Cała przestrzeń ziemi należącą do Piotrkowa, według pomiaru dokonanego przed 40 laty, ma włók 169, morgów 24 i prętów 158, miary nowo-polskiéj. Z téj liczby, pod całém territorium zamieszkaném, stanowiącém miasto, włók 11, morgów 15, prętów 150, która to liczba teraz prawdo-podobnie większą być musi; pod polami ornemi i ogrodami 138 włok, 8 morgów i 62 prętów; pod łąkami i pastwiskami 10 włok, 2 morgi i 92 pręt: resztę przestrzeni a mianowicie 9 włok, 28 morgów i 154 prętów zajmują zarośla, piaski, drogi, błota i wody. Na téj przestrzeni ziemi, w ogóle urodzajnéj, znajduje się mieszkańców, jakeśmy to już poprzednio powiedzieli, 11,835, rozumie się, do liczby téj wchodzą tylko zapisani w księgach ludności; nie policzeni są przebywający czasowo za paszportami w różnych interesach i dla zarobkowania, przejezdni, uczniowie i uczennice, których ogólna cyfra 400 prócz miejscowych wynosi, i garnizon wojskowy wraz z konsystencyą sztabu pułku, co wszystko razem wzięte, liczbę konsumentów w Piotrkowie, przecięciowo do 15,000 podnosi.

Piotrków ma gospodarzy rolników 136, rzemieślników majstrów około 270, a wszystkich rzemiosłami zajmujących się około 700; fabryk i zakładów przemysłowych 26, w których pracuje przeszło 80 osób; zakładów i przedsiębierstw handlowych, jako też i zajęć odnoszących się do handlu, około 400; księży rzymsko-katolickiego wyznania 7, pastora ewangelickiego 1, proboszcza parafii prawosławnéj 1; zakonnic p. p. Dominikanek wraz z połączonemi z nimi od roku przeszłego p. p. Maryawitkami 20 kilka; duchownych starozakonnych 6.

Urzędników administracyjnych, policyjnych, sądowych i skarbowych, około 100, nie włączając w to kancellaryi wojskowych i biura prezesa oraz komisarzy komissyi włościańskiéj, w których kilkanaście osób urzędujących pracuje. Nauczycieli publicznych w gimnazyum i szkołach elementarnych 21, uczniów w gimnazyum 350, uczennic w 4-klassowém progimnazyum żeńskiém rządowém, około 100. W témże progimnazyum nadzorczyni 1, nauczycieli gimnazyalnych 11, nauczycielek 4 i dam klassowych 4. nauczycieli prywatnych kilku, nauczycieli muzyki 4, prywatnych nauczycielek nauk i muzyki około 20.

Dochód Piotrkowa z r. 1865 wynosił 20,534 rubli, z któréj to summy wydatkowano w tymże roku 12,529 rubli. Remanenta zaś i kapitały kassy miasta, umieszczone na procencie w banku polskim, wynoszą 21,036 rubli. Dochody miasta stanowią: brukowe, w ilości 2,299 rubli; miarowe i wagowe 129 rubli; zyskowe od napojów 2,979 rub. Nadto dochód roczny z propinacyi, przecięciowo wynosi około 15,000 rub. sr. Fundusz propinacyjny, na mocy przywilejów, dawnemi czasy nadanych miastu, jest własnością jego; z tego funduszu opłacają się podatki: ofiara, kontyngens i dziesięcina. Takim to wyjątkowym sposobem właściciele nieruchomości w Piotrkowie, wolni są od osobistego płacenia podatków, co przyczynia się do wzrostu miasta.

Piotrków pod względem rolniczym niczém się nie różni od miast innych naszego kraju, a płody rolnicze nie zaspokajają wszystkich potrzeb miejscowych konsumentów, handel zbożowy w tym razie przychodzi w pomoc miastu, rzemiosło i rękodzielnie wzrastają. Jest tu kilka magazynów ubiorów męzkich, strojów damskich i obówia, na których poprzestać nie może chyba bardzo wybrédne żądanie.

Ogólną cyfrę fabryk podaliśmy wyżéj. Tutejsze fabryki i zakłady przemysłowe są trojakiego rodzaju, to jest: przerabiające płody roślinne, zwierzęce i ziemne. W I kategoryi, fabryk i zakładów przemysłowych 11, jako to: młyn parowy 1, z machiną o sile 57 koni, wyrabiający mąki i kaszy pszennéj rocznie, ogółem 164,000 pudów, na summę 153,600 rubli, młyn wodny 1, młyny wietrzne 3, fabryki octu 2, fabryk oleju 4, których to wszystkich zakładów, prócz młyna parowego, produkcya roczna wypada za summę 7,250 rubli. W II kategoryi, zakładów 10, jako to: garbarni 7, mydlarni 3, razem rocznéj produkcyi 40,480 rubli. W III kategoryi, cegielnie 2, które w 1865 roku wyrobiły cegły sztuk 1,300,000, dachówek 100,000, na summę 8,000 rubli. Nadto, są tu 3 farbiernie i krosien 15, na których wyrabia się płótna prostego lnianego i konopnego, na domowy użytek, rocznie około 1,000 arszynów.

Sama liczba fabryk (26), z małą w ogóle, jakeśmy wykazali, produkcyą i z nieznaczną liczbą (80) osób w nich pracujących, dostatecznie świadczy o niskim tu stanie przemysłu fabrycznego, który jednak, porównany ze stanem fabryk przed laty jeszcze 7, kiedy zakładów fabrycznych było w Piotrkowie zaledwie 10, widocznie znajduje się teraz na drodze postępu. Na szczególniejszą tu uwagę zasługuje młyn parowy Pniowera, gmach wielki 4 piętrowy, od 1861 r. istniejący. Wyroby tego młyna, ile dozwolono nam wiedzieć, nie tylko dostatecznie zaopatrują miejscowe piekarnie, ale znaczna ich ilość wychodzi ztąd w inne okolice kraju. Młyn ten ma wielki skład mąki, sklep w mieście i piekarnię zwaną Wiedeńską.

Pod względem handlu i zajęć odnoszących się do niego, w Piotrkowie: kupców trunków zagranicznych 10; kupców korzeni i towarów łokciowych 7. Ze składów znaczniejszych odznacza się sklep rolniczy, własność p. Sosnowskiego, w nim hurtowy depozyt win zagranicznych, sprowadzonych z miejsc produkcyi, towary kolonialne i wiele innych rzeczy koniecznych do potrzeb domowych, tudzież machiny, nasiona, narzędzia rolnicze i inne przynależytości, dla użytku rolników niezbędne; następnie idą znaczne handle win, korzeni, galanteryjnych wyrobów i różnych innych towarów p.p. Michałeckiego i Zaleskiego, p. Markowicza; dwa sklepy braci pp. Anfiłowych i p. Pieszyńskiego. Ze sklepów łokciowych, najznaczniejsze i najlepsze dwa, własność pp. Szydłowskich. Prócz wyrażonych składów i handlów kupieckich, pomniejszych sklepów i sklepików wszelkiego rodzaju 125; handlujących zaś w rozmaity sposób, a nie mających sklepów 136; kollektorów loteryi klassycznéj i utrzymujących kantory wexla, dystrybucye stempla i kart do gry, oraz materyałów tabacznych 44; hotelów i domów zajezdnych 10, z których hotele: litewski, sławiański, warszawsko-wiedeński, hotel p. Rykalskiego i hotel p. Szymańskiéj, odznaczają się porządném umeblowaniem i wieloma dogodnościami dla gości, przy dosyć umiarkowanych cenach; restauracyj i garkuchni 9; kawiarni i szynków piwa 35; cukierni 3; skład 1 trunków krajowych z obrotem rocznym wyższym nad rsr. 15,000; szynków trunków krajowych 26 i osób pracujących przy wykazanych powyżéj zakładach i przedsięwzięciach handlowych, (prócz pryncypałów), jako to: kupieckich buchhalterów i kassyerów wraz z niższą posługą 26.

(dalszy ciąg nastąpi.)

Rząd Gubernialny Lubelski.

Podaje do powszechnéj wiadomości, że przed Naczelnikiem Kancellaryi Rządu Gubernialnego i budowniczym G-lnym, w obecności Wachtera pałacu Rządu G-lnego,

dnia 2/14 Maja r. b. przez głośną in plus licytacyę, odbędzie się w sali posiedzeń Rządu Gubernialnego sprzedaż starego żelaztwa pudów 167 funt. 27, oszacowanego na rsr. 156 kop. 6. Mający przeto chęć licytowania zechcą się zgłosić w terminach i miejscu wyż rzeczoném z gotówką, gdyż za nabyte na licytacyi przedmioty obowiązani będą należność zaraz uiścić, a to co zakupią, zaraz sobie zabrać. Lublin dnia 1/13 Kwietnia 1866 r.

Z upoważnienia Gubernatora
Radca Rządu Gubernialnego *J. Koźmiński.*

DONIESIENIE OD REDAKCYI.

Na mocy upoważnienia JW. Dyrektora *Dziennika Warszawskiego*, ogłoszonego w tymże Dzienniku w Nr. 60 z dn. 6/18 marca r. b. redakcya *Kuryera Lubelskiego* podjęła się pośredniczenia w przyjmowaniu obwieszczeń prywatnych do dziennika, na zasadzie istniejących przepisów o opłacie za takowe i bez wymagania żadnego wynagrodzenia, o czém podając do wiadomości publicznéj, redakcya ma honor donieść, że w biurze swojém każdodziennie ogłoszenia dla *Dziennika Warszawskiego* przyjmuje.

DONIESIENIA.

—

KSIĘGARNIA
I SKŁAD NUT
S. ARCTA W LUBLINIE.

wydała swoim nakładem książkę do nabożeństwa p. t.

Nowy wybór modlitw

dla młodzieży Rzymsko-katolickiego kościoła; nowe wydanie pomnożone modlitwami i innemi ćwiczeniami żywota chrześciańskiego, ozdobione pięknym stalorytem. Cena w oprawie w płótno angielskie z futerałem, kop. 50.; z wyciskiem i złoconemi brzegami kop. 75. (199)

Potrzebny jest do praktyki felczerskiéj

UCZEŃ

z miasta lub prowincyi, umiejący czytać i pisać, za stosowną umową z rodzicami. Wiadomość u p. Kubickiego, felczera szpitala starozakonnych w Lublinie. (202)

Do składu nasion H. Majewskiego w hotelu warszawskim, nadszedł świeży transport **Wyki** i **Koniczyny** czerwonéj. Tamże jest do nabycia **Łubin** i **Esparcetta**, oraz inne nasiona pastewne i ogrodowe, które po niższéj cenie sprzedawać się będą. (205-1)

KARPIE SZPARAGÓW
bardzo dobrego gatunku,

są do sprzedania w dobrach Turka po kop. 30 za kopę. Zamówienia przyjmują się także w redakcyi kurjera. (203-1)

W domu pod Nr. 77 przy ulicy Rybnéj jest do wynajęcia od S-go Jana:

Lokal na 1^em piętrze

składający się z sześciu pokoi, kuchni, spiżarni i wszelkich wygód. Wiadomość na miejscu. (201)

NIŻÉJ PODPISANY
MALARZ OBRAZÓW OLEJNYCH,

mam honor zawiadomić, że przyjmuję wszelkie obstalunki na roboty tego rodzaju, które wykończam z całą dokładnością, szczególniéj obrazy kościelne. Adresować proszę do m. Bobrownik. (185-3)

Jakób Chróściewicz, malarz.

Potrzebny jest rządca, kawaler,

znający się dobrze na gospodarstwie rolném i opatrzony chlubnemi świadectwami. Zgłosić się można do właściciela dóbr Chyżowice, przez Hrubieszów, najlepiéj osobiście. (184-2)

OSOBA PŁCI ŻEŃSKIÉJ, posiadająca język francuzki i niemiecki, oraz potrzebne wiadomości naukowe, życzy udzielać lekcye dzieciom początkującym. Osoby interesowane raczą zostawić adres swój w sklepie towarów bławatnych p. A. Schoenfeld, przy ulicy Krakowskie przedmieście. (204-1)

W dobrach Karczmiska jest do sprzedania 20 WOŁÓW OPASOWYCH,— PROPINACYA i DWA MAŁE FOLWARKI, do wydzierżawienia, od 24 Czerwca r. b. Wiadomość w Żyrzynie w kancelaryi dóbr. (195-3)

Jest do sprzedania Nieruchomość miejska, położona przy ulicy Olejnéj, składająca się z silnych murów, które można przerobić na kamienicę dwupiętrową. Bliższa wiadomość u właściciela domu pod Nr. 2 przy ulicy Rynek. (194-2)

W Lublinie przy Bramie Krakowskiéj, w domu pod Nr. 21, z powodu podeszłego wieku właściciela jest do nabycia reputowany

HANDEL WIN I KORZENI
OD LAT 36 EGZYSTUJĄCY,

Zaopatrzony w towary kolonialne i wina różnych gatunków, jako to: reńskie, stare Portwejny, Xeres Malaga, szczególniéj wina stare węgierskie z roku 1818, 1823, 1834, 1846, 1848 oraz niższe stołowe, porter i piwo angielskie. (189-3)

Wyprzedaż Mebli
W WARSZAWIE.

Zamierzając w ciągu roku bieżącego w zupełności zwinąć znany mój od lat dawnych znaczny **Magazyn mebli, przy rogu ulic Wierzbowéj i Niecałéj egzystujący**, postanowiłem urządzić zupełną wyprzedaż po cenach kosztu. Magazyn ten zaopatrzony jest w znaczny wybór gustownych i trwale wykończonych mebli, a każdy ze zwiedzających przekona się, że ceny takowych są rzeczywiście nader umiarkowane.

Władysław Brühl

(139-7)

Z MIASTA KRASNEGOSTAWU.

Podaję do publicznéj wiadomości, że po ś. p. mężu moim, kupcu *Józefie Michalko*, prowadząc handel win i korzeni w należytym porządku, mam zamiar wypuścić go w dzierżawę kilkoletnią lub dłuższą, od każdego czasu. Przy handlu tym, który urządzony jest z wszelkiemi dogodnościami i dobrą piwnicą, znajduje się cukiernia, restauracya i zajazd już wydzierżawiony. Zgłosić się do mnie można osobiście lub listownie.

Anna Michalko w Krasnymstawie. (196)

W dobrach Oleśniki o werst kilka od stacyi pocztowéj Fajsławice, w powiecie Krasnostawskim położonych, jest do wypuszczenia pod korzystnemi warunkami od 24 Czerwca b. r. *Propinacya* z trzech karczem składająca się, łącznie z tak zwaną *Gęsią Karczmą* do Dóbr Fajsławic należącą, oraz *Młyn wodny* o trzech gankach. (179-5)

Osoba bezżenna, obznajmiona z gospodarstwem rolném, posiadająca chlubne świadectwa, życzy sobie przyjąć obowiązek RZĄDCY, od 1 lipca r. b.. Bliższą wiadomość powziąść można w Świdniku pod Lublinem u W-ych Kelm. (192-2)

Rsr. 3000 do 4000. Potrzebne jest na pierwszy numer hypoteki, na kamienicę w mieście Lublinie. Bliższa wiadomość w Redakcyi Kurjera. (187-3)

W mieście Nasielsku, gub. płockiéj, o 7 mil od m. Warszawy, jest do nabycia:

GARBARNIA

nowo wystawiona, z budynkami fabrycznemi i pomieszkaniem masiv murowanemi, z wygodném urządzeniem wewnętrznem, przytém z ogrodem i gruntem ornym, oraz z zapasem dębu na rok bieżący.

Handel skór w okolicy téj jest bardzo rozwinięty, trwałość przedsięwzięcia jest zupełnie zapewniona. Bliższą wiadomość powziąść można w redakcyi Kurjera Lubelskiego. (200-1)

Przyjechali do Lublina.

Węgliński Fran. ob. z Miączyna; Grabowski Woj. ob. z Zakrzówka; Ratyński Każ. urzęd. z Warszawy; Szlubowski Michał ob. z Opola; Krzyżanowski Edm. ob. z Ochorzy; Grabowski Ludwik ob. z Łęcznéj; Rulikowski Wicenty ob. z Mircza.

Wyjechali z Lublina.

Leszczyński Józef ob. do Rożków; Kuczyński Stefan doktór do Hrubieszowa; Albertów Nacz: Woj: Ptu Radz: do Warszawy; Grabowski Woj: ob: do Zakrzówka; Zagórski Ant: ob. do Warszawy.

Odchód poczt z Lublina.

Osobowa na trakt Warszawski:
z korrespondencyą: Omnibusem codzien. o godz. 12 w poł.
„ „ Karetą „ „ 6 wiecz.
na trakt Zamojski:
„ „ Karetą: Poniedziałek Czwartek i Piątek w godzinę po nadejściu omnibusu z Warszawy.

na trakt	listowa	wozowa
Warszawski:	- Codziennie dwa razy.	Poniedz., i Czwartek.
Włodzimierski	łącznie z wozową.	Niedz: Środa, Cwar- i Sobota.
Zamojski.	- - Ponie. Czwar. i Piąt.	Środa i Sobota.
Krakowski	- Ponied. Środa i Piąt.	- Sobota
Siedlecko Biels.	Poniedziałek i Sobot.	- Środa
Włodawski	- Ponied. Środa i Sobo.	Poniedziałek Sobota.

NB. na pocztę wozową pieniądze, posyłki i paki przyjmują się dniem pierwéj do godz. 12 w południe.

Przychód Poczt do Lublina.

Osobowa: z traktu Warszawskiego:
Omnibusem codziennie o godz. 12 w południe
Karetą „ o godz. 4 m. 30 rano
Osobowa: z traktu Zamojskiego:
w Niedz. Wtor. i Piąt. o godz. 3 m. 13 w po.

Ceny targowe produktów.

	w Lublinie	w Warszawie
pszenica	wagi f: 240 kor: rs. 6 k. —	od r. 4 k 80 do r. 7 k 20
żyto	„ 234 „ „ 4 „ —	— „ 4 „ 20 — „ 4 „ 57
jęczmień	— — „ „ 2 „ 95	— „ 3 „ 15 3 „ 88
owies	— — „ „ 2 „ 25	— „ 2 „ 40 — „ 2 „ 70.
groch	— — „ „ „	— „ ——— „ „ —
kartofle	— — „ „ 1 „ 35	— „ 1 „ 80 — „ 2 „ —
siana	pud	„ 27 — „ 35 — „ — 40
słomy	„	„ 25 — „ 25 — „ — 30
okowity	garniec	„ 95 — „ ——— „ — —

Ostatni kurs giełdy Warszawskiéj.

wexle	żądają	płacą	jeden	rs. k.
Berlin 100 Tal: 2. m.	rs. 119.55	rs. 119.40	Talar	1. 20
Wiedeń 150 Złr. 2. m.	„ 113.40	„ 113.20	Złoty reń:	—75
Paryż 300 Fr. 2. m.	„ 97.35	„ 97.30	Frank	32
Londyn 1 Fst. 3. m.	„ 8.14	„ 8.12,	Funt szter:	8.12
Hambr: 300 Bmk 2. m.	„ 182.25	„ 182.20	Ban: mar:	61

papiery publiczne

Listy Zastawne z bież. ku.	84.50	„ 84,,38
Listy Likwidacyjne	68.07	„ 67,,32

Kalendarz.

Dziś we Środę: ś. Marka Ewangelisty.
Wschód słońca o godz. 4 m. 44 Zachód o godz. 7 m. 13.
Długość dnia godzin 14 m. 29 przybyło dnia g. 6 m. 39.
we Czwartek ś. Marcella.
w Piątek ś. Teofila B.
Księżyc w pierwszéj kwadrze.

Obserwacye Meteorologiczne.

	rano	w połud.	stan powietrza
w Sobotę było ciepła stopni	4 -	6	pogoda
w Niedzielę „ „	4 -	8	wiatr
w Poniedziałek „ „	1 -	7	pogoda
we Wtorek „ „	3 -	10	—

Wysokość wody na Wiśle pod Warszawą stóp 4 cali 8.

TEATR. we Czwartek: Piękna Młynarka, Mąż i Pustelnik, Nocleg w Apeninach.
Benefis p. Joanny Zawistowskiéj.

w Drukarni Wł. Kossakowskiego. Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj. Redaktor Jul. Liedtke.